Nr. 4. Kraków, Sroda 6 Stycznia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
De Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Pl... ...acki, 9. — Handie: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w ...nicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem poeztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Austro-Węgry w r. 1891.

Rok 1891 był ważnym zwrotem w wewnętrznym rozwoju monarchii. Tak w Węgrzech jak i w Przedlitawii bowiem zaszły zmiany doniosłe, których skutek na razie przewidzieć się nie dał. Węgry zostawały jeszcze pod świeżem wrażeniem ustąpienia Kolomana Tiszy. Następca jego Szapary w przemówieniu swojem noworocznem zsolidaryzował się wprawdzie z stronnictwem liberalnem, ale zarazem zapowiedział cały szereg reform, wnikających głęboko w ustrój wewnętrzny państwa. W Przedlitawii bez noworocznych przemówień rozwiązano Radę państwa i, usuwając z ministerstwa dra Dunajewskiego, nakreślono nowy program polityki wewnętrznej.

Dotychczasowa większość, złożona z klubów prawicy, miała ustąpić miejsca „większości, utworzonej z polityków rozmaitych kierunków partyjnych“. Na to postanowienie hr. Taaffego, wypowiedziane jasno i otwarcie w pamiętnym artykule urzędowej gazety wiedeńskiej, wpłynęło nie co innego, jak tylko rozbicie prawicy przez zachwianie się stronnictwa staroczeskiego. Lekceważenie, z jakiem prezes ministrów traktował Młodoczechów i niefortunna akcya ugodowa w Czechach stworzyły sytuacyę bez wyjścia. Hr. Taaffe doszedł do przekonania, że „różnorodność Austryi co do natury, stosunków i interesów narodowych nie pozwala przypuszczać, żeby wytworzyć i ostać się mogły znaczne, zupełnie jednolite większości“ i że zatem zadaniem rządu być powinno „politykę państwa wśród wszelkich okoliczności wytrwale i stanowczo do właściwego doprowadzić celu“. Z tej zasady wychodząc brał rząd na siebie trudny obowiązek wytworzenia większości parlamentarnej, któraby „po austryacku myślała, czuła i działała“. Ponieważ zaś większość ta, jak łatwo było z góry przewidzieć, musiała powstać bez udziału Młodoczechów, więc tem samem musiał się także zmienić dotychczasowy stosunek rządu do lewicy. Wiedziano o tem dobrze w obozie Plenerowskim, gdzie upadek Dunajewskiego znacznie pokrzepił umysły i dlatego lewica była gotowa do wszelkich ustępstw i transakcyj, byle raz porzucić niewdzięczną rolę opozycyi i dojść do władzy, do której tak dawno, a bez skutku wzdychała. Tymczasem nadzieje zawiodły ją i tym razem. Na konferencyi przywódców stronnictw parlamentarnych, która się odbyła krótko przed otwarciem Rady państwa w marcu, pokazało się, że Koło polskie dalekiem jest od przyjęcia warunków, jakie lewica mu podawała.

Ostrożne ta polityka była owocem długoletnich a przykrych doświadczeń. Rządy centralistyczne w Galicyi zanadto świeżo jeszcze tkwiły w pamięci posłów polskich, aby zmiana w zapatrywaniach hr. Taaffego mogła wpłynąć także zasadniczo na zmianę polityki Koła.

Ze stanowiska polskiego zresztą wydawało się rzeczą zbyt niebezpieczną to połączenie z lewicą w chwili, gdy ona, roznamiętniona walką narodowościową w Czechach, pałała żądzą odwetu i w pognębieniu ludów słowiańskich widziała spełnienie swej misyi cywilizacyjnej w Austryi. Z tego słusznego zupełnie punktu widzenia wychodząc, obrało Koło polskie dla siebie politykę „wolnej ręki“, którą także i inne kluby natychmiast przyjęły.

Tak stały rzeczy na początku obecnej sesyi parlamentarnej. Program hr. Taaffego, ogłoszony w gazecie urzędowej i mowa tronowa wskazująca Radzie państwa jedynie ekonomiczne zadania, a usuwająca zupełnie spory narodowościowe, miały być osią, około której powinno się obracać polityczne życie ludów austryackich w przyszłem sześcioleciu.

Jak trudno było program ten wykonać, o tem mógł się rząd przekonać na wstępie, kiedy i konferencya z przywódcami stronnictw żadnego nie odniosła skutku i w komisyi adresowej na żaden z trzech projektów adresowych zgodzić się nie chciano. Dla Koła polskiego było to kłopotliwe położenie rządu z wielu względów pożyteczne. Straciliśmy wprawdzie wskutek dymisyi dra Dunajewskiego bezpośredni wpływ na tok spraw publicznych, ale uzyskaliśmy stanowisko dominujące w parlamencie, staliśmy się czynnikiem, z którym i rząd i wszystkie stronnictwa liczyć się musiały. To wyjątkowo pomyślne położenie wkładało jednak na Koło polskie, a właściwie na przywódców jego, bardzo ciężkie obowiązki. Otwierały się mianowicie przed niemi dwie drogi: albo wziąć akcyę publiczną w swoje ręce i, wytworzywszy większość w parlamencie, pokusić się o ster rządu, albo też popierać hr. Taaffego całą siłą, a za to wytargować dla kraju jak największe korzyści. Pierwsza droga była wprawdzie ponętna i zaszczytna, ale wymagała wiele śmiałości i determinacyi, a zarazem wkładała na nas odpowiedzialność za cały dalszy kierunek polityki austryackiej; druga, wygodniejsza i bezpieczniejsza, zawisła od taktyki i zręczności tych, którzy z rządem bezpośrednio się stykali i wpływ na jego postanowienia wywierali. Nie dziwimy się wcale, że przywódcy Koła obrali drogę drugą, łatwiejszą. Zaczęła się więc w ten sposób akcya ratunkowa delegacyi polskiej wobec rządu hr. Taaffego. Ratowaliśmy ten rząd w sprawie adresowej, ratowaliśmy go znaną deklaracyą prezesa Koła Jaworskiego, popartą wyjaśnieniami posła Madeyskiego, ratowaliśmy go lojalnem i łagodnem zachowaniem się naszem przy rozprawie budżetowej i skrupulatnem unikaniem tego wszystkiego, coby rządowi temu jakąkolwiek przykrość sprawić mogło. Grzeczność i uprzejmość przywódców Koła polskiego względem rządu doszła nawet do tego stopnia, że postarano się o uchylenie z pod dyskusyi Koła budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, aby tylko nie dopuścić do poruszenia nadużyć, jakie się działy przy ostatnich wyborach.

Należało się spodziewać słusznie, że to lojalne, może zbyt lojalne, postępowanie delegacyi naszej odniesie dla kraju skutek pomyślny, że żądania nasze, jak zazwyczaj skromne, w pełnej mierze będą uwzględnione.

Nadzieje te zawiodły jednak, a budżet tegoroczny przyniósł nam same niemal rozczarowania. W chwili gdy rząd, mimo trudności finansowych, zamierza wziąć znaczny udział w inwestycyach, na korzyść Wiednia obmyślanych, w chwili, gdy minister oświaty przejmuje na etat rządowy liczne gimnazya w Czechach i przyobiecuje upaństwowić średnie szkoły wiedeńskie, w chwili, gdy minister handlu wnosi przedłożenie o subwencyonowaniu Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju kosztem 4·5 milionów złr., wykreśla komisya budżetowa na wniosek Plenera $1/2$ miliona na budowę kolei z Stanisławowa do Szigetu, a ministerstwo oświaty przeznacza na utrzymanie gimnazyum w Podgórzu w roku 1892 aż 1.450 złr.!

Cyfry te nie potrzebują komentarza i są wyborną illustracyą naszej akcyi politycznej. Droga, którą obrało Koło polskie, może być dobra, ale taktyka musi być mylna, skoro pomimo dominującego stanowiska, jakie zajmowaliśmy i zajmujemy jeszcze do pewnego stopnia dziś, tak mało dla kraju zdziałać potrafiliśmy.

Nie był to jednak błąd jedyny, było ich więcej.

Bojaźliwe i aż do przesady posunięte unikanie krytyki działania organów rządowych, staranne ukrywanie niewłaściwości, jakich dopuszczały się władze administracyjne i sądowe, musiały na Koło polskie ściągnąć zarzut skrajnego, źle zrozumianego konserwatyzmu lub ukrytej reakcyi, a głosowanie przeciw wnioskowi Romańczuka popsuło po części harmonię która pomiędzy klubem polskim i ruskim panowała.

Wszystkie te polityczne błędy były wprawdzie skutkiem grzechów dawniejszych, ale zarazem i wynikiem dzisiejszej słabości naszej, a czas już ostatni chyba, aby wyjść z tego zaczarowanego koła i aby w samym sobie znaleść siłę i energię, potrzebną do skuteczniejszego działania politycznego.

Z obietnic, jakie rząd poczynił, trzeba zapamiętać szczególnie zamierzoną reformę procedury cywilnej i reformę podatkową. O pierwszą dopominaliśmy się często i usilnie, o drugiej pisaliśmy i mówili wiele — ale jedno i drugie było bezskuteczne. Dziś po wyraźnych przyrzeczeniach rządu, spada na Koło polskie obowiązek dopilnowania, aby obietnice te nie poszły znowu na marne i aby krajowi rzeczywisty przyniosły pożytek. Wśród tych ciągłych zabiegów o utworzenie większości, toczyła się zawzięta walka w parlamencie. Opozycya tym razem powstała dziwnie dosyć z sprzecznych sobie żywiołów. Demokratyczny, ale przy tem czysto słowiański klub Młodo-Czechów znalazł się w jednym obozie z antisemitami i niemieckimi narodowcami, którzy u siebie w domu wypowiedzieli wojnę eksterminacyjną Słowieńcom. Ten nienaturalny sojusz wynikł z nienaturalnego położenia Młodo-Czechów. Rozdrażnieni w opozycyi i roznamiętnieni walką z Niemcami, stracili oni do reszty zimną krew i równowagę. Mowami Vaszatego skompromitowali się wobec Polaków, a bądź co bądź nietaktownem wystąpieniem Gregra podali się w podejrzenie u korony. Nie wchodząc w to, o ile słuszne lub niesłuszne były wywody przywódców młodo-czeskiego klubu, musimy z naszego stanowiska uważać politycznem odosobnieniem go stanowiska ... z Kołem polskiem uważamy za ... Czechów, który i dla obu narodów wielce pożyteczny rozdział pomiędzy Polakami a Czechami.

Dziś utworzony nieopatrznem postępowaniem przywódców młodoczeskich, wychodzi bądź co bądź na korzyść lewicy i feudałów, którzy o niczem nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Jakoż w lot po mowie Gregra nastąpiło zbliżenie się hr. Taaffego do lewicy i niespodziewana dla wszystkich nominacya hr. Kuenburga ministrem bez teki.

W ten sposób zbliża się prezes ministrów do urzeczywistnienia swego ideału politycznego, do utworzenia „większości z polityków rozmaitych kierunków partyjnych“, większości, którą słusznie nazwano trójnożną a w której trwałość i powodzenie my przynajmniej żadną miarą uwierzyć nie możemy.

Jakie będzie postępowanie Koła polskiego wobec tej doniosłej zmiany, trudno przewidzieć, sądzimy jednak, że polityka „wolnej ręki“ i obecnie jeszcze nie straciła dla nas swej wartości i realnej podstawy.

W równie trudnem położeniu jak hr. Taaffe w Przedlitawii, znalazł się w tym roku hr. Szapary na Węgrzech. Po krótkiem zawieszeniu broni pomiędzy rządem a opozycyą, walka rozpoczęła się na nowo i z większą niż dawniej zawziętością. Pierwsze strzały padły już podczas jałowych rozpraw nad ustawą sądową konsulatów austro-węgierskich, ale właściwa akcya przypadła dopiero na czas, gdy minister (w marcu r. z.) wniósł projekt reformy administracyjnej, złożony z 287 paragrafów. Początkowo zdawało się, że porozumienie co do tej ustawy pomiędzy partyą rządową a opozycyą jest możliwe, zdawało się, że nawet hr. Apponyi nie usunie się od udziału w pracy nad reorganizacyą władz komitatowych. Niewtajemniczeni w zakulisowe zabiegi i intrygi sejmowych stronnictw węgierskich, nie umiemy też powiedzieć, dlaczego właściwie opozycya pierwej łagodnie usposobiona, nagle wystąpiła do boju. Klucza do tej zagadki szukać prawdopodobnie należy w stosunku osobistym Szaparyego do Apponyiego i może w zbyt wygórowanej ambicyi przywódcy skrajnego stronnictwa. Dość, że hr. Apponyi stał się zawziętszym, niż był poprzednio, przeciwnikiem rządu, a opozycya dowiodła ponownie, że może i zdoła być straszną. Rozprawy nad ustawą administracyjną trwały w sejmie węgierskim od maja niemal do połowy sierpnia i skończyły się na uchwaleniu dwóch paragrafów. Wkrótce potem wypowiedział hr. Apponyi na zgromadzeniu w Jaszberenyi wielką i ostrą mowę opozycyjną, a w delegacyach uderzył silnie na jałową politykę hr. Kalnokyego.

Cała ta walka, obfitująca w drastyczne epizody pojedynkowe, doprowadziła do tych samych konsekwencyj hr. Szaparyego, co przed rokiem hr. Taaffego. Rząd węgierski postanowił rozwiązać nielojalną Izbę i losy swoje powierzyć burzliwym falom nowych wyborów. Przyszłość niedaleka okaże, o ile ten ostateczny argument będzie skutecznym.

W polityce zagranicznej nie zaszły żadne prawie zmiany. Oziębienie stosunków pomiędzy Rosyą a Niemcami, i coraz serdeczniejsza przyjaźń caratu z republiką francuską musiały naturalnym rzeczy porządkiem zacieśnić węzeł, łączący trzy sprzymierzone ze sobą mocarstwa, a wymownym tego dowodem są traktaty handlowe, które dla potrójnego przymierza tworzą podstawę ekonomiczną, równie ważną, a może ważniejszą nawet od politycznej. Fakt ten zbliżenia się większego trzech mocarstw uważamy też za pomyślny dla Austro-Węgier.

Słowa cesarza, wyrzeczone do prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego podczas pamiętnej audyencyi kolejowej, przedstawiły sytuacyę polityczną w prawdziwem świetle.

Położenie jest rzeczywiście poważne, tem poważniejsze, gdy przewidzieć nie można, skąd grom uderzy. Łatwo więc zrozumieć, że wobec tego i przygotowania wojenne wytkniętą postępują dalej drogą i budżet ministerstwa wojny, wzrasta z roku na rok i wzrastać musi aż do chwili ogólnego obrachunku europejskiego. Zapewnienia pokojowe, których nie szczędono w ostatnich czasach, straciły na wartości od chwili, gdy po każdej niemal enuncyacyi podobnej następowały nowe wysilenia w kierunku powiększenia sił zbrojnej potęgi tego lub owego mocarstwa. Położenie geograficzne Austro-Węgier i groźna postawa północnego sąsiada zalecają i ostrożność szczególną i jak najtroskliwsze przygotowanie środków obronnych, które muszą wzrastać w miarę coraz to groźniejszych zbrojeń Rosyi i nie wyjaśnionych stosunków na półwyspie bałkańskim.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 4 stycznia.

(§) Wobec pewnego zbliżenia się Koła polskiego do lewicy, mimowoli przychodzi zawołać: piękną aliantkę pozyskaliśmy w *N. F. Presse*, która pozując na organ tejże „zaprzyjaźnionej“ lewicy zieje jak ongi, nienawiścią przeciwko Polakom i usiłuje zamącić istniejące stosunki a natomiast rozdmuchać zarzewie nienawiści plemiennej. Wystarczy pod tym względem wskazać na jej artykuły, skierowane przeciwko p. dr. Bilińskiemu z powodu jego mianowania generalnym dyrektorem kolei państwowych. Można się na ten zwrot w sprawie decentralizacyi zapatrywać jakkolwiekbądź, można nawet być stanowczym przeciwnikiem tego mianowania, a nawet przeciwnikiem osobistym p. Bilińskiego, mimo to niepodobna pominąć milczeniem — nie dać stanowczej odprawy temu dziennikowi za sposób jego wojowania, za argumenty, jakiemi się zuchwale posługuje w walce przeciwko p. Bilińskiemu.

Co do osoby p. Bilińskiego nie mają mędrcy redakcyjni *N. F. Presse* nic do zarzucenia następcy p. Czedika. Owszem przyznają mu wysokie zdolności. Jedyną przeszkodą i jedynym zarzutem, jaki mu czynią, jest okoliczność, iż urodził się i jest Polakiem a w tem zawarty jest, wedle zdania tych rabulistów centralistycznych, niekwalifikacya na wyższą posadę urzędową, tak jak gdyby Polacy, — o innych Słowianach nie ma co i mówić — byli w Austryi obywatelami drugiej klasy, pozbawionymi konstytucyjnie praw, jakie Niemcom w tem państwie przysługują. A jak grozi nadto *N. F. Presse*! Grozi Kuenburgiem, mianowicie, iż on na wypadek mianowania p. Bilińskiego ustąpi. Istotnie śmiechu warta ta groźba, to niegodne i zuchwałe postępowanie aferzystów dziennikarskich, którzy przecież z biegiem czasu i wskutek nabytych doświadczeń

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

3

(Ciąg dalszy.)

Ale się Jur opamiętał. Kubek przewrócił, usiadł, o stół wsparł się łokciami. Temperament melancholijny wziął w nim górę nad chwilowym wybuchem. Patrzył bezmyślnie na rozlane wino i milczał...

— Ockuij że się! — zawołał starszy. — Grajkom nie damy się ograć. Jakem Szczerb!

— Wyżniki mają w ręku...

— To i cóż! Daleko im jeszcze do kozernego króla!

— Kto wie...

Głowę niżej zwiesił, ramiona podniósł w górę.

— Myszkowski z nimi — ciągnął smętnie — Boboia z nimi... Pono już i do Mejerin trafili...

— Dziewki nie przekabacą!

— Kto wie...

— Ojca masz za sobą!

— Stary Szeliga daleko... Na morzach kędyś burzliwych.... na oceanie... Bóg wie kiedy powróci!

— Słowo ci dał...

— *Verba volant...*

— A ciotka?

— Właśnie to najgorsze: ciotka mi krzywa!

— O co?

— Bóg raczy wiedzieć. O herezyę mię posądzają... żem to przeciw straceniu Tyszkowicza gadał. Jezuitów w tem wietrzę...

— Uuuuu! — zaśpiewał przeciągle tamten, skrzywiwszy się jakby zgryzł co gorzkiego.

Zamilkli na chwilę obydwa. Gospodarz poruszył się za beczką, kluczami brząkając. Po północy było; godzina zamknięcia, artykułami marszałkowskiemi wskazana, oddawna minęła. Już też w lampce, pod sklepieniem łukowem zawieszonej, oliwy braknąć poczynało. Knot dogasający skwierczał; ... fantastyczne ... drgające, pełzały po murach i beczkach, kładły się na stołach, stołkach i zaklęsłej, ceglanej posadzce...

Starszy poruszył się i do gąsiorka zajrzał.

— Jur! — zawołał, trącając towarzysza. — Jeszcze kropla tu jest... ostatnia...

— Do biesa z nią! Spać chodźmy.

Wstał i wyprostował się. Pleczysty był i w sobie zwięzły, musiał mieć siłę dużą. Sięgnął po kołpaczek z piórkiem i na głowie go osadził. Z kolei, jął szukać czekana. Szybkie ruchy i twarz rozczerwieniona świadczyły, że już mu wino poczyna sięgać głowy.

— Ostatnia mówię kropla... — wyrzekł z naciskiem starszy.

— Spać mówię chodźmy! — powtórzył Jur, również z naciskiem.

Tamten podniósł się z ławy ociężale, czapkę lisią na bok przekrzywił i żupanik jął zapinać. Chmurny był. Przywołanemu Agle rzucił pieniądz złoty z takim impetem, że moneta ze stołu spadła i między beczki się potoczyła.

— Słysz, Jurach! — jął mówić zwolna i obojętnie, sprzączkę u paska ściągając. — Pić nie chcesz; do gadaniaś nie skory; spać chodzisz z kurami... Wiesz co ci rzekę: zostań księdzem, a Basię odstąp Dzianowi!

Jur pobladł.

— *Ad primum* — rzekł, z trudnością się hamując — wysącz no z flaszki oną kroplę...

W jednej chwili kubki zostały napełnione. Wystarczyło petercymentu na obydwa.

Jur wychylił wino duszkiem i kubek o podłogę cisnął.

— Ostatnia kropla! — zaśmiał się ...derczo.

I zaraz, jakby z tą kroplą miara jego ...pokoju przebrała się, wpadł w furyę.

— *Ad secundum!...* — krzyknął, czekan w na... ...mysłej ręce ściskając — *ad... secundum*... wa... ...ra z ... Druh nie druh, albo ca...łego nie uniesie!

I okutym kijem puścił młyńca aż w ...wietrzu zagwizdało. Agła przybiegł wystraszony, ...szta... bą żelazną w ręku, którą drzwi miał ...kładać... ...a, wi... Z żelazem tem stanął po stronie Szczerba, ... dząc, że mu niebezpieczeństwo grozi.

Ale junak z lisim czubem odepchnął ...rmiani... na. Zaśmiał się wesoło, ramiona szeroko rozłożył i wrzasnął:

— Jur! serce moje! a daj-że gęby!

W tamtym petercyment działał. Nasroż...ył się i nie wiedział co począć. Nagle jednak z ...puńczu... cznego stał się rzewny. Głowę pochylił, ...kawem łzę otarł...

Uściskali się, ujęli pod ręce i poczęli z trudnością dźwigać się w górę po stromych i ośligłych schodach.

— W samo ś serce mię kolnął... — skarżył się Jur.

— Boś nie po kawalersku zaśpiał...

— Nawet gdy śpię, przeklętnika mam przed oczyma...

— Na pohybel mu!

— *Pereat!*

Agła uchylił ciężko okute drzwi i najpierw sam wyjrzał czy nie ma kogo w pobliżu. Potem wymruczał niezrozumiałe pożegnanie i młodzieńców wypuścił.

Gdy wyszli, uderzyła ich wielka jasność księżyca, i owiało świeże powietrze nocy. Jur zatoczył się.

— Do biesa! — rzekł. — Zdało mi się, że kamienica wójtowska na mnie pada...

Towarzysz wsparł go ramieniem i przekrzywiony kołpaczek poprawił mu na głowie.

A gdy stali, nie wiedząc w którą stronę kroki obrócić, dobiegły ich nagle słodkie dźwięki serenady...

III. Nie zawsze powraca się nocą tam, zkąd się rankiem wyszło.

Giano, po krótkiej przerwie, w której powietrze zdało się napełniać przeciągłym szmerem zachwytu, nową rozpoczął zwrotkę:

Dite, rose preziose,
Amorose,
Dite....

Nie skończył.

Straszne przekleństwo zahuczało mu nad głową, a potężne uderzenie czekana rozbiło mandolinę w drzazgi. Zanim zaś jeszcze ochłonął z przestrachu, już żelazna głowica czekana, raz i drugi zaświstała w powietrzu tuż nad jego uchem.

— *A l'assassinio!* — krzyknął — i ze zwinnością lamparta na bok uskoczył.

Dla nacierającego było to fatalne. W szalonym rozmachu, nie znalazłszy oparcia, stracił równowagę i omal nie runął.

Pochylił się jednak tylko i przyklęknął na jedno kolano, czekan z rąk wypuszczając. A w tejże chwili przed samemi oczyma mignęło mu błyskawicą ostrze sztyletu....

— A! — krzyknął, i powieki same mu się przymknęły, a ręka ruch ochronny wykonała.

Błyskawica jednak nie spadła. Zamiast na dół lecieć cofnęła się nagle w górę. Ognistą a drżącą linię zakreśliła w powietrzu i nakształt racy gasnącej, zniknęła w kierunku przeciwnym.

— Djabie syny! — rozległ się głos, gniewny razem i szyderczy. Wprzód graliście, teraz tańczcie!

Jednocześnie wynurzył się z mroku Szczerb. Lewą ręką przewalał on na wznak Giana, ciągnąc go z tyłu za kołnierz; prawą dusił za gardło napół nie przytomnego Lukę, któremu oczy na wierzch już wychodziły.

A musiał mieć w rękach moc niezmierną, bo twarz jego uśmiechnięta i zadowolniona, wysiłku najmniejszego nie zdradzała.

Zaraz też porwał się z ziemi Jurach, czekan upuszczony podjął i z pomocą biegł przyjacielowi.

Zanim jednak dobiegł, stała się rzecz niepojęta.

Roześmiana twarz Szczerba wykrzywiła się nagle kurczem strasznym, ręce obezwładnione wypuściły wrogów, a z ust wybiegł jęk bolesny.... Młodzieniec przegiął się całem ciałem w tył, potem sztywno wyprostował i okropnie zakląwszy, z odczepionym od pasa czekanem, rzucił się po za siebie, w uliczkę.

W mroku, na kształt gada, pełznął tam Fabio, z okrwawionym sztyletem w dłoni....

Doskoczył doń, za ramiona porwał i na nogi postawił...

— Zbóju! — wrzasnął — nie warteś lepszej broni!

I przerzucając czekan do lewej ręki, prawą, w pięść ściśniętą, wymierzył mu potężny cios między oczy.

(C. d. n.)

powinni byli się choć trochę nauczyć przynajmniej — przyzwoitych manier. Ale dla nich nie ma lekarstwa nawet wobec zmory antisemickiej, którą wywołali głównie swoją arogancyą i ordynarną bezwzględnością.

Dziś znowu wszczyna ten sam organ lewicy walkę przeciwko sejmom krajowym, polemizując przeciwko *Vaterlandowi*, który słusznie występuje w obronie sejmów, żądając, aby im rząd wymierzył dostateczny czas dla obrad i nie skracał go na cztery tygodnie, jak właśnie źródła półurzędowe donoszą, iż tak krótki termin rząd zamierza wyznaczyć dla sejmów krajowych.

Zaprzeczyłem już telegraficznie tendencyjnym wiadomościom, jakoby dr. Smolka zamierzał „z powodu nadwątlonych wiekiem sił“ złożyć godność prezesa Izby. Roznosiciele tych wieści i wszelkiego rodzaju usłużni „faktorzy“ pracowali, dodajmy bez skutku, dla p. Chlumetzkyego, którego przeznaczono na następcę Smolki w prezydyum Izby. Tymczasem dr. Smolka, który jest zdrów i krzepki w pełnem słowa znaczeniu, przekreślił rachunek cały, gdyż jemu ani się śni ustępować z honorowego miejsca, na które go nie rząd, lecz zaufanie całej Izby powołało. Izba panów nie ma dla niego uroku. Właściwszym kandydatem na członka tej Izby byłby właśnie p. Chlumetzky, były minister i kawaler wielu a wielu orderów. Dr. Smolka zadaje owym „faktorom“ kłam czynami, bo *od rana pracuje niezmordowanie* już od dni kilku w biurze prezydyalnem, a kiedy idzie ulicą, to budzi podziw wszystkich swoim elastycznym, krzepkim chodem.

Z Ameryki północnej.

Detroit, 21 grudnia 1891 r.

Piszę pod wrażeniem bardzo przygnębiającem. Prasa tutejsza tak zeszła nisko, że wpływ jej nie wystarcza do ograniczenia zła. Zresztą goniąc za skandalicznemi nowinkami tylko, wcale się o poprawę nie stara. Uciekam się przeto do waszego organu w nadziei, że może wasze słowo podziała.

Alfą i omegą tutejszego życia, rozumie się Polaków, jest kościół. I nie byłoby to złem, gdyż w ten sposób łatwiej skupiać rozprószonych, a więc i od wynarodowienia chronić. Ale aby ten rezultat osiągnąć, potrzeba księży zacnych i rozumnych, a przedewszystkiem Polaków. Tymczasem tych brak prawie zupełny. Ci, co są, niestety rzadko stoją na wysokości swego powołania, a o wpajaniu przez nich uczuć patryotycznych nie ma ani mowy. Bezustanna gonitwa za dolarem psuje stosunki. Gonitwa ta wyrodziła w łonie samychże księży zazdrość najrozmaitszych odcieni, a stąd często intrygi, kopanie dołków pod sobą wzajemnie, niekiedy nawet dochodzi do bijatyki. Niedawno przykre zajścia tego rodzaju były w Chicago, teraz znów nowy mieliśmy skandal tu, w Detroit.

Przed paru miesiącami ks. Rog . . . ., na pół Niemiec, pobił się ze swym wikarym, za co ich obu biskup przeniósł. O opróżnioną parafię starał się ks. Gul . . .; tymczasem dostała się ona innemu księdzu. Stąd wyrodziła się w tamtym nienawiść i skończyło się znowu... na bójce.

Nie notowałbym tych smutnych zajść, gdyby nie to, że zdarzają się zbyt często i podkopują wpływ duchowieństwa na emigracyę polską. Księża polscy na obczyźnie powinniby o tem pamiętać, że mają obowiązki większe od innych kapłanów, bo nie tylko religijne, lecz i patryotyczne. Powinni być wzorem cnót obywatelskich i wpajać te cnoty w lud nauką i przykładem. Niestety, takich księży w Stanach Zjednoczonych bardzo mało. A nawet wypadki gorszące, jak nadmieniłem, trafiają się nierzadko.

U nas tu właściwie opinii prawie nie ma żadnej, a *jeśli jest*, to księża z niej sobie nic nie robią, może więc głos prasy polskiej, z kraju pochodzący, podziała na tych, którzy zapoznają swe obowiązki...

Nasz Paderewski zbiera tu laury obfite. Cała prasa amerykańska mówi o nim z wielkiem uniesieniem. W połowie stycznia da koncert w Detroit.

Niedawno miał tu odczyt sławny podróżnik Jerzy Kennan, który łącznie z illustratorem Frostem 5 lat spędził na Syberyi, a ze sprytem amerykańskiego reportera wciskając się w najciemniejsze zakątki tego polskiego czyśćca zbadał dokładnie tajniki moskiewskiej cywilizacyi. Opisy jego podróży rozeszły się po całym świecie, a odczytami swojemi wielce zainteresował tutejszą publiczność. Odczyty te, jak obliczają, przyniosły mu blisko 100.000 dol.

Tym razem mówił nie o męczeństwach syberyjskich, lecz o obyczajach w okolicach Wołgi. Mimo to garstka inteligentniejszych Polaków, zebrana w sali, ofiarowała mu wielki bukiet z białych i czerwonych róż, który podała na estradę czarno ubrana panna Żółtowska, córka właściciela browaru. Przed wstąpieniem zaś na mównicę, otrzymał medal bronzowy wybity w Filadelfii na pamiątkę setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja.

Kennan, jak na Amerykanina, wcale nieźle włada językiem rosyjskim, a obecnie uczy się po polsku. Zamierza bowiem w niedalekiej przyszłości udać się do Polski. Szkoda tylko, że nie będzie mógł w ziemiach zaboru rosyjskiego osobiście przyjrzeć się cywilizacyjnej działalności Moskali. Po wydaniu opisów podróży syberyjskiej Moskale go do Królestwa Polskiego nie puszczą. Ma zamiar jednakże odwiedzić Galicyę, gdzie zna p. Bogdanowicza, jeszcze z czasu pobytu swego na Syberyi. Pan B. mieszka podobno obecnie we Lwowie. Kennan wypytywał o niego, — nic jednakże nie mogłem mu o p. B. powiedzieć.

S. P.

Sprawy krajowe.

Lwów, 4 stycznia.

(Organizacya biura melioracyjnego.)

Utworzone uchwałą sejmową z 1878 krajowe biuro melioracyjne, które początkowo składało się z 3 funkcyonaryuszów (2 inżynierów i 1 inżyniera pomocnika), powiększyło się — w skutek licznych zgłoszeń właścicieli gruntów o pomoc techniczną do wykonywania osuszenia, drenowania i nawodnienia, tudzież w skutek wejścia w życie państwowej ustawy melioracyjnej, w ciągu swego 13-letniego istnienia, do tego stopnia, że obecnie liczy 21 stałych funkcyonaryuszów (7 inżynierów i 14 inżynierów-asystentów), oraz 3 dyetaryuszów razem 24 techników.

Mimo tak znacznego zwiększenia się czynności kraj. biura melioracyjnego funkcyonaryusze tego biura dotąd nie są stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, chociaż mają prawo do emerytury na równi z innymi urzędnikami. Nadto w oddziale tym brak jest zupełny lepiej wyposażonych posad, któreby otwierały świeżo wstępującym technikom widoki odpowiedniego awansu (najwyższa posada inżyniera w biurze melioracyjnem połączoną jest z płacą roczną 1500 złr. i dodatkiem 300 złr.) Wskutek tego ukończeni technicy z egzaminami państwowemi wolą wstępować do służby rządowej, która im przynajmniej daje pewne widoki na przyszłość.

I tak w r. z. na ogłoszony przez Wydział krajowy konkurs w celu obsadzenia posady 1 inżyniera-asystenta i 1 praktykanta nie wpłynęło żadne podanie, a nadto jeden ze zdolniejszych inżynierów-asystentów posiadających już pewną praktykę, opuścił biuro melioracyjne, przenosząc się do oddziału drogowego w Wydziale krajowym z powodu iż w oddziale tym znaleźć może większe widoki dla siebie.

Ponieważ obecnie do zadośćuczynienia wymaganiom tak poszczególnych właścicieli gruntów, jak i gmin, powiatów i Towarzystw rolniczych, okazuje się nieodzownem powiększenie sił biura melioracyjnego, a powiększając to biuro, Wydział krajowy reflektować może wyłącznie na zdolniejszych egzaminowanych techników, którzy ukończyli wydział inżynieryi na jednej ze szkół politechnicznych — to powiększenie takie da się osiągnąć tylko przez zorganizowanie biura przy równoczesnem uregulowaniu płac, któreby, umożliwiając pewien, choć powolny, ale normalny awans, zachęciło młodych techników do oddania się temu działowi służby technicznej krajowej.

Wydział krajowy postanowił tedy przedstawić Sejmowi wniosek na reorganizacyę etatu krajowego biura melioracyjnego w następujących granicach:

Nowy etat osób obejmywać ma: 1 naczelnika biura z płacą 2 400 złr. i dodatkiem 400 złr.; 4 starszych inżynierów z płacą 2.000 złr. i dodatkiem 360 złr.; 6 inżynierów I kl. z płacą 1.500 złr. i dodatkiem aktywalnym 300 złr. we Lwowie i Krakowie; po 250 złr. w Jarosławiu, Kołomyi, Przemyślu, Tarnopolu i Tarnowie; po 200 złr. w innych miejscowościach kraju; 8 inżynierów II kl. z płacą 1.200 złr. i dodatkiem, jak wyżej 300, względnie 250, lub 200 złr.; 8 inżynierów-asystentów I kl. z płacą 1.000 złr. i dodatkiem 200, 170, względnie 140 złr.; 6 inżynierów-asystentów z płacą 800 złr. i dodatkiem 200, 170, względnie 140 złr; wreszcie 4 praktykantów z adjutum 600 złr.

Ponieważ według nowego etatu roczny koszt utrzymania biura melioracyjnego wynosić będzie ogółem sumę 37.190 złr., a na rok 1892 preliminuje Wydział krajowy na ten cel kwotę 27.676 złr., zatem projektowana organizacya wymaga powiększenia dotacyi rocznej o 9.514 złr.

Ze względu jednak na stan finansów kraju, tudzież okoliczność, że zamierzone powiększenie służby o 12 techników, zaledwie w ciągu kilku lat da się osiągnąć, postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek na stopniowe tylko pomnożenie sił i polepszenie płac. Na rok 1892 proponuje Wydział krajowy powiększenie dotacyi o 2.390 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 stycznia.

Izba poselska Sejmu węgierskiego odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Na początku odczytano pismo prezydenta rady ministrów, zawiadamiające Izbę, że uroczyste zamknięcie sesyi odbędzie się następnego dnia, tj. dziś. Poseł Iranyi wystąpił następnie w gwałtownem przemówieniu przeciw rządowi, które opozycya przerywała ciągłemi okrzykami, pełnemi nienawiści dla rządu. Z kolei Izba uchwaliła budżet własnych wydatków na miesiąc styczeń i przyznała posłom nietylko należące im się dyety, ale płace na mieszkania za pół roku z tego powodu, iż posłowie nie mogli wcześnie wypowiedzieć mieszkań.

Następnie hr. Karolyi wniósł interpelacyę z powodu zachowania się starszego zupana w Białogrodzie (Stuhlweissenburg), który odmówił pozwolenia na odsłonięcie obrazu Kossuta. Interpelacya ta, obliczona na efekt, posłużyła rządowi do odniesienia ostatniego zwycięstwa. Prezydent ministrów odpowiedział natomiast, że wypadek ten nie jest mu znanym i dotychczas nie nadeszły akty, iż jednak natychmiast po nadejściu aktów zarządzi, co potrzeba. Minister prosił o przyjęcie tej bardzo lakonicznej i wymijającej odpowiedzi, co też Izba znaczną większością uchwaliła. Przemówienie prezydenta Izby i mowy posłów Iranyego, Aponyiego i Ugrona, podnoszących bezstronność prezydenta Izby, zamknęło to ostatnie posiedzenie.

Rokowania handlowe Francyi.

Temps zamieszcza półurzędowy komunikat w sprawie rokowań handlowych Francyi z obcemi mocarstwami. Według komunikatu, Grecya przyzna Francyi prawa najwięcej uprzywilejowanego państwa z zamian za minimalną taryfę francuską. W istocie sobotnia urzędowa depesza z Aten potwierdza tę wiadomość, donosi bowiem, że w dniu tym Izba grecka odroczyła swe posiedzenia, upoważniwszy gabinet do przedłużenia istniejącej konwencyi na przeciąg pięciu miesięcy, w ciągu których ma być zawarty nowy układ handlowy grecko-francuski. W każdym razie Grecya zobowiązała się, według twierdzenia *Temps*, że obniży w interesie Francyi niektóre pozycye generalnej swej taryfy.

Co się tyczy rokowań Francyi ze Szwecyą, to mają one niebawem zakończyć się pomyślnie. Oba kraje przyznają sobie wzajemnie najniższe taryfy cłowe.

Układy handlowo-polityczne z Belgią i Holandyą rokują także pomyślne zakończenie. A spodziewać się również można, że Francya dołoży usiłowań, aby i ze Szwajcaryą przyszło do porozumienia. Szwajcarya domaga się znacznych ustępstw, ponieważ uchwalone taryfy francuskie są dla towarów szwajcarskich bardzo dotkliwe.

Mniej gładko postępują rokowania z Hiszpanią. Hiszpania w celu uzyskania minimalnej taryfy francuskiej musiałaby najpierw na pół roku przedłużyć dotychczasowy traktat z Francyą i z innemi państwami europejskiemi; lecz żąda wielu ustępstw ze strony Francyi, zwłaszcza co do pozycyj cłowych od win hiszpańskich. Wobec odpornej postawy Francyi kombinacya ta nie wielkie ma jednakże widoki powodzenia.

Rokowania Francyi ze Stanami Zjednoczonemi, wbrew przewidywanym trudnościom posuwają się naprzód pomyślnie. W zamian za częściowe przyznanie minimalnej taryfy Stany Zjednoczone bez wszelkiej opłaty cłowej dopuszczać będą pewne francuskie artykuły, a mianowice skóry, cukier i melasę. Po obu stronach odnośne artykuły wywozu reprezentować mają co najmniej sumę 12 milionów franków rocznie.

Watykan a Francya.

Z Rzymu nadeszło bardzo ważne doniesienie ze sfer watykańskich, które wymaga jednakże jeszcze potwierdzenia. Według tej wiadomości papież dał nuncyuszowi paryskiemu polecenie, aby jaknajsurowiej upomniał episkopat francuski, zalecając biskupom zupełne powstrzymanie się od agitacyi antirepublikańskiej, wszczynanej przez frakcye monarchiczne; w przeciwnym razie biskupi popadną w niełaskę papieską. Papież zaleca biskupom, aby oddawali się wyłącznie religijnym i społecznym swym pracom i obowiązkom. Papież już przed dziesięciu laty odparł natarcie monarchistów na nuncyusza Czackiego. Obecnie papież przekonał się, że wiernie oceniał sytuacyę. W ogóle przewidywania jego stwierdziły się, a monarchia wszelki grunt utraciła we Francyi; dla tego też nie odstąpi od postanowienia, a kościoła nie odda żadnemu z pretendentów, którzy chcieliby uczynić z duchowieństwa i religii narzędzie swych osobistych widoków politycznych.

Rosya a Niemcy.

Z powodu przyjazdu do Petersburga dyrektora berlińskiego Towarzystwa handlowego, Fürstenberga i pogłosek o ewentualnem pomieszczeniu w Berlinie nowej pożyczki kolejowej 100 milionów rubli metalicznych, piszą *Mosk. Wiedomosti*:

„Jeśli mamy wierzyć pogłoskom, to zanosi się na wznowienie stosunków finansowych z niemieckim rynkiem pieniężnym. Dla niemieckich kapitalistów byłoby niewątpliwie rzeczą dogodną umieszczać swe fundusze w pewnych papierach rosyjskich, procentujących się lepiej niż papiery niemieckie. Kapitał zawsze chętnie szuka większych zysków. Usprawiedliwioną również jest dążność berlińskich giełdziarzy do wznowienia dogodnych dla nich finansowych stosunków z Rosyą i otrzymania przy tem wynagrodzenia komisowego za ułatwienie pożyczki. Nie rozumiemy tylko pobudek, które by mogły skłonić nasz zarząd finansowy do podobnej operacyi. Chyba że tu chodzi o podwyższenie naszego kursu wekslowego. Ale czyż zwyżka kursu jest pożądana przy dzisiejszem nienormalnem położeniu zewnętrznego handlu Rosyi? Wysoki kurs ułatwia przywóz do Rosyi towarów zagranicznych ze szkodą wewnętrznej wytwórczości. Czyż można pragnąć rozwoju zagranicznego dowozu w czasie, kiedy siła okoliczności zmusza nas o ile możności ograniczać nasz wywóz za granicę?“

Do powyższych wywodów *Now. Wremia* dodaje taką uwagę: „Dziennik zapomina, że wpływ podwyższenia kursu na przywóz do nas zagranicznych towarów w pewnej mierze jest już przez rząd przewidziany, a stąd obawy *Mosk. Widomosti* o podwyżkę kursu są w znacznej części urojone.“

W sprawie traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego. *Temps* paryski utrzymuje wiadomość swoją, jakoby pomiędzy rządem niemieckim a rosyjskim podjęte zostały rokowania celem przystąpienia Rosyi do ligi handlowej państw środkowych. Pierwsze posiedzenie miało się odbyć dnia 26 z. m. a drugie miało być na znaczone na 4 stycznia r. b. Wobec tego, podaje biuro Wolffa następujące oficyalne zaprzeczenie: „Jesteśmy w możności stwierdzić, że ani się tego rodzaju posiedzenie nie odbyło, ani ma się odbyć, ponieważ kwestya obniżenia rosyjskich ceł granicznych wcale nie jest na porządku obrad.“

Kronika.

Kraków, 5 stycznia.

Następny numer naszego pisma, z powodu przypadającego jutro święta Trzech Króli, wyjdzie we czwartek o zwykłej porze.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 7 b. m. Na porządku dziennym zamieszczono szereg ważnych spraw. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się poufne, przy drzwiach zamkniętych, dla obrad nad prośbami o dodatki drożyźniane, oraz w sprawie podwyższenia wynagrodzenia dla kierowników czterech szkół przemysłowych.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wyjechał do Lwowa.

Pożar w gmachu dyrekcyi kolei państwowej. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem zaalarmowaną została straż ogniowa wieścią, iż w gmachu dyrekcyi kolei państwowej na placu Matejki wybuchł pożar. Na pierwszy sygnał pospieszyły na miejsce wypadku 3 plutony straży ogniowej pod komendą naczelnika Eminowicza i zastały trzecie piętro gmachu w płomieniach. Płomienie, wydobywające się całą siłą z okien i ogarniające z nieopisaną szybkością wnętrze gmachu, wspaniały w swej grozie przedstawiały widok. Cały obszerny plac przed gmachem zaległy gęste kłęby dymu, a wewnątrz gmachu szalone gorąco i zgęszczony dym stworzyły atmosferę, która uniemożliwiała przystęp do gorejącego piętra gmachu.

Ratunek zorganizowano w ten sposób, że jedną sikawkę umieszczono z zewnątrz od strony placu i stąd wyprowadzonemi na piętro wężami zalewano ogień, drugą umieszczono na podwórzu, a nadto część strażaków, dostawszy się z kubłami do morza płomieni na trzeciem piętrze, z narażeniem życia zalewała ogień.

Przy ratunku kilku ze straży uległo poparzeniu i pokaleczeniu, gdyż płonące belki wiązań z trzaskiem spadały na ratujących i na plac przed gmachem. — Około godziny 9 wieczorem udało się pożar przytłumić, a w dwie godziny później straż nadmiernie utrudzona powróciła do koszar, pozostawiając mały oddział do pilnowania zgliszczów.

Pożar powstał wskutek zapalenia się posadzki od pieca, umieszczonego umyślnie w celu osuszenia grzyba. System owego suszenia polegał na wywoływaniu w zajętych grzybem ubikacyach temperatury przenoszącej 120 stopni ciepła Celsiusza. Można wystawić sobie, co wobec tego działo się na korytarzach gmachu i jak utrudnionym był ratunek.

Na miejscu wypadku obecni byli wiceprezydenci Friedlein i Schmidt, dyrektor ruchu Kolosvary, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz, zastępca delegata br. Starzeński, dyrektor budownictwa Niedziałkowski i liczni urzędnicy policyi i magistratu.

Akta urzędowe, które w małej tylko ilości złożone były w lewem skrzydle gmachu, udało się uratować. Tłumy publiczności, zgromadzone na placu, przypatrywały się z odległości groźnemu pożarowi.

Nietylko straż ogniowa miejska, lecz i ochotnicza z narażeniem zdrowia, a może i życia, niosła przy pożarze tym ratunek. Kapitanowie straży obywatele pp. Fenz, Kozłowski, Markiewicz i zastępca naczelnika Marynowski, wszyscy skwapliwie spełniali rozkazy p. Eminowicza, który oprócz znużenia, nie dającego się opisać i ochrypnięcia z dymu, popalił na sobie płaszcz i patrzeć musiał na pokaleczenie syna, dzielnego ochotnika.

Jak wczoraj, z powodu opisu pożaru w Lubieniu [illegible] wie, tak i dziś dodać musimy, iż publiczność Krakowa z rzetelnem uznaniem spoglądała na trudy naszych straży ogniowych.

Sprawa budowy gmachów dla szkół średnich w Krakowie zbliża się wreszcie ku końcowi. Właśnie nadszedł, jak się dowiadujemy, reskrypt namiestnictwa do prezydyum miasta z zawiadomieniem, że rząd przyjął warunki przez gminę podane i polecił tutejszej ekspozyturze skarbowej, aby zajęła się bezzwłocznie ułożeniem kontraktu w porozumieniu z reprezentacyą miejską. Wiadomo, jak pilną jest ta sprawa dla naszego miasta i dlatego nie wątpimy, że tak c. k. ekspozytura skarbu, jak i Rada miejska dołożą wszelkich starań, aby budowa gmachów szkolnych już na wiosnę rozpocząć się mogła. Pospiech zależy teraz już tylko od władz krajowych.

Pogłoski o zgonie Heleny Modrzejewskiej okazały się bezpodstawnemi. Redakcya *Kuryera Warszawskiego* odniosła się z zapytaniem do amerykańskiego *Heralda* i otrzymała pocieszającą odpowiedź, iż zdrowiu znakomitej naszej artystki nic nie zagraża.

W otrzymanym dziś numerze wydawanej w Chicago gazety *Zgoda*, która jest organem związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, znajdujemy wiadomość, iż pani Modrzejewska przyjmowaną była w Waschingtonie u prezydenta Unii w Białym domu. Gazeta nosi datę 16 grudnia ubiegłego roku.

Zmarli. We Lwowie zmarł Gustaw Adolf Christian, kupiec i obywatel, długoletni cenzor lwowskiej filii banku austro-węgierskiego, członek honorowy przełożeństwa zboru ewangelickiego. Liczył 77 lat.

Rudolf Gubatta, em. starosta, honorowy obywatel miasta Sambora, przeżywszy lat 69, zmarł w Samborze, gdzie stale zamieszkiwał.

Ministeryum spraw wewnętrznych w Austryi ogłosiło, iż za wszelkie czynności urzędowe, jakich spełnienia domagać się mogą od konsulatów austryackich w Stanach Zjednoczonych urzędy lub osoby prywatne, muszą być płatne, konsulaty owe bowiem są urzędami honorowemi, nie pobierającemi żadnych dotacyj od państwa. Na przyszłość żądania osób prywatnych konsulaty austryackie w Ameryce uwzględniać będą wówczas tylko, jeżeli z góry otrzymają za czynność swoją wynagrodzenie, lub odpowiednią gwarancyę, iż wynagrodzenie to będzie im doręczone.

Dar dla muzeum miejskiego w Krakowie. P. Jaz Maurizio ofiarował w darze dla muzeum miejskiego obraz olejny i trzy akwarele Aleksandra Gryglewskiego, przedstawiające widoki z okolic Krakowa.

Za dar ten składa ofiarodawcy wydział Towarzystwa dla upiększenia m. Krakowa i okolicy serdeczne podziękowanie.

Z Towarzystwa rybackiego. Na pomnik dla ś. p. Maksymiliana Nowickiego złożyli: hr. Andrzej Potocki 100 złr., hr. Adamowa Potocka 50 złr., hr. Ksawery Branicki 100 złr., X. 25 złr., p. Stanisław Kluczycki 25 złr., radca miejski p. Jan Geisler 5 złr., dr. Ferdynand Wilkosz 5 złr., dr. Andrzej Walentowicz 10 złr.

Za tak hojne dary składa wydział krajowego Towarzystwa rybackiego szlachetnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Koncert Miry Heller, odwołany telegraficznie z powodu niedyspozycyi śpiewaczki, odbędzie się nieodwołalnie w dniu 13 bm. Dochód z koncertu przeznaczony jest na cel dobroczynny.

Z księgi współczucia i śmierci.

Dwa woły

przez

Piotra Loti'ego

Członka Akad. Franc.

Ponury wieczór pośród oceanu Indyjskiego. Wicher jęczeć zaczynał.

Dwa woły pozostały nam jeszcze z dwunastu, które zabraliśmy w Singapoor, aby spożyć je w drodze. Oszczędzano tych dwóch ostatnich ponieważ podróż się przedłużała skutkiem przeciwnego wiatru.

Dwa woły, zbiedzone, wychudłe, wynędzniałe, ze skórą wytartą na występach kości. Od wielu dni odbywały tak podróż, nędznie, pozostawiając coraz dalej za sobą owe pastwiska, do których nie powrócą już nigdy, krótko uwiązane za rogi, jeden obok drugiego, i schylały głowę smutnie, ilekroć fala morska oblewała ich ciała nowym zimnym strumieniem. Z ponurem wejrzeniem żuły razem niesmaczne siano, zwilżone słoną wodą morską — woły na rzeź przeznaczone, skazane, wykreślone z góry, nieodwołalnie, z liczby istot żyjących; ale długo jeszcze cierpieć miały, anim zostaną zabite; cierpieć od zimna, od kołysania okrętu, ze strachu, wystawione na uderzenia fali, zdrętwiałe.

Wieczór, o którym mowa, był szczególnie ponury. Na morzu wiele bywa takich wieczorów, kiedy sine, ołowiane chmury wloką się na widnokręgu, kędy światło zapada; wicher dmie z jękiem, a noc zapowiada się niepewna. W takich chwilach, czując się odosobnieni pośród wód nieskończonych, doznajemy jakiegoś niepokoju, jakiejś niewyraźnej obawy, i zdaje nam się, że zmrok nie zapadnie wcale na ziemię, nawet w miejscach najbardziej posępnych.

A te dwa biedne woły, które wzrosły wśród łąk i bujnych traw, więcej jeszcze, niż ludzie, czuć się musiały nie na swojem miejscu, pośród tej ruchomej pustyni, i nie doznając jak my, nadziei, musiały ulegać na swój sposób, pomimo swej słabej pojętności, działaniu tego ponurego widoku; musiały dostrzegać w nim niewyraźnie obraz swej bliskiej śmierci.

Żuły z powolnością chorych, utkwiwszy swe nieruchome, wielkie oczy w posępną przestrzeń morza. Towarzysze ich, jeden za drugim, padły na tych deskach, tuż obok nich; więc od kilkunastu dni dwa te ostatnie woły żyły więcej zbliżone ku sobie przez swe osamotnienie, uderzając się jeden o drugiego, kiedy okręt silniej się kołysał i od czasu do czasu pocierały się wzajemnie rogami — z przyjaźni.

Wreszcie oficyalista, trudniący się na okręcie przygotowaniem żywności, t. zw. „ekonom“, wszedł do mnie na pomost, aby mi powiedzieć ten utarty frazes: „Kapitanie, będą bili woły“. Niech go djabli wezmą tego ekonoma! Przyjąłem go bardzo źle, chociaż nie było żadnej winy z jego strony; ale też nie miałem szczęścia od samego początku tej podróży: zawsze podczas mojej kolei — bicie wołów!... A odbywa się to obok pomostu, po którym się przechadzamy, i daremnie starasz się odwrócić oczy, myśleć o czem innem, spoglądasz w przestrzeń — niepodobna nie słyszeć, jak ciężki obuch uderza silnie pomiędzy rogi w łeb biednego zwierzęcia, przywiązanego nisko do obręczki na pokładzie; a potem wół wali się na pokład, aż kości mu trzeszczą. I za chwilę jest już odarty ze skóry i rozćwiartowany; straszna ckliwa woń rozchodzi się z jego otwartych wnętrzności, a podłoga okrętu, zwykle tak czysta, pokrywa się krwią i ścierwem dokoła...

A więc była to chwila bicia wołu. Kółko marynarzy zebrało się dokoła obręczy, do której wół miał być przywiązany w celu egzekucyi, — z dwóch, które pozostały, wybrano słabszego, prawie zdychającego, który też dał się prowadzić bez oporu.

Wówczas ten drugi — obrócił zwolna ociężały swój łeb, by mu towarzyszyć swem melancholicznem spojrzeniem, i widząc, że prowadzą go na to samo miejsce nieszczęścia, gdzie padły wszystkie poprzednie, zrozumiał. Myśl błysnęła w jego spłaszczonej głowie, i wydał ryk rozpaczy i przerażenia... O, ryk ten — to jeden z najbardziej posępnych głosów, jakie mnie kiedykolwiek dreszczem przejęły — a zarazem jedna z najbardziej tajemniczych rzeczy, jakie poznałem w naturze. Czuć było w tym głosie jakiś ciężki wyrzut przeciwko nam wszystkim, ludziom, a zarazem jakąś przejmującą boleść i rezygnacyę; coś powściąganego, tłumionego, jak gdyby wół ten głęboko odczuwał, jak bezużyteczne jego jęki, jak daremną skarga, której nikt nie wysłucha. W poczuciu swej zupełnej bezbronności, miał taki wyraz, jakby mówił:

„Tak... oto nadeszła chwila nieunikniona, dla tego, który był ostatnim moim bratem, którego wraz ze mną uprowadzono stamtąd, z ojczyzny, gdzie biegaliśmy po łąkach. I na mnie wkrótce kolej nadejdzie, i żadna istota na świecie nie będzie miała litości — tak samo nademną, jak nad nim...“

O, tak! miałem nad nim litość. Owej chwili czułem litość szaloną prawie; byłem w uniesieniu, chciałem pójść, ująć jego wielką głowę, schorzałą i odpychającą, i przytulić do mej piersi, bo to jeden ze zwykłych sposobów fizycznych, jakie nam są właściwe, aby ukołysać — złudzeniem ulgi — cierpiących lub umierających.

Ale istotnie biedne to zwierzę nie mogło się spodziewać żadnej pomocy od nikogo, bo nawet ja, który tak dobrze odczułem jego boleść, przejmującą skargę jego wołania, pozostałem zimny i nieczuły na swem miejscu i odwróciłem oczy...

Z przyczyny rozpaczy bydlęcia — nieprawdaż? — nie zmienia się kierunku okrętu i nie pozbawia się trzystu ludzi zwykłej porcyi świeżego mięsa! Uchodziłby za szaleńca, ktoby choć na chwilę myśl tę myśl dopuszczał...

Jednakże jeden z majtków, — może i on był także samotny na świecie i nigdy nie doznał współczucia, — zrozumiał skargę bydlęcia i odczuł ją, jak ja, w głębi duszy. Zbliżył się do niego i zaczął go skrobać łaskawie po pysku.

Mógłby był mu powiedzieć na pocieszenie, gdyby o tem był myślał: „Oni wszyscy umrą także, ci oto, którzy wkrótce i ciebie na pokarm użyją; umrą wszyscy, nawet najsilniejsi i najmłodsi, i może straszna chwila skonu okrutniejszą jeszcze będzie dla nich, niż dla niego, i może dłużej, niż on męczyć się będą; kto wie, czy nie wolelibу wtedy uderzenia obuchem w głowę?“

Zwierzę odwzajemniało pieszczotę, patrząc na marynarza dobrotliwie i liżąc mu rękę.. Ale jedna chwila i wszystko minęło. Błysk inteligencyi, który przemknął pod jego czaszką nizką i spłaszczoną, zgasł niebawem. Pośród posępnej nieskończoności, gdzie okręt coraz szybciej się unosił, pośród mgły wilgotnej i zimnej; w zmroku, zapowiadającym niedobrą noc, — i obok trupa swego towarzysza, który był już teraz bezkształtną masą mięsa, wiszącego na haku, — biedne to bydlę znowu żuło spokojnie. Jego słaba inteligencya nie sięgała dalej. Nie myślało już o niczem; niczego sobie nie przypominało...

Ubolewać trzeba, iż odwołanie zapowiedzianego na dzień wczorajszy koncertu nie nastąpiło wcześniej, wiemy bowiem, iż na koncert ten daremnie przyjechało do Krakowa liczne grono osób z prowincyi.

Z teatru. Jutro w środę danym będzie po raz 134-ty „Kościuszko pod Racławicami", zaś we czwartek, jako 11-te czwartkowe przedstawienie, wznowioną zostanie jedna z najlepszych pośmiertnych komedyj hr. Fredry ojca „Wielki człowiek do małych interesów". W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy czteroaktowa komedya p. t. „Fałszywa świętość", którą obecnie zapowiada również i repertoar teatrów warszawskich.

Na ślizgawce w parku krakowskim jutro w środę od godziny 2 do 6 po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Kapela „Harmonii" jutro w środę o godzinie 12 w południe, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, odegra na Rynku utwory u nas jeszcze nigdy na koncertach spacerowych nie grane, a mianowicie: 1) Bindera uwertura „Savoyarde", 2) Rosenkranza walc „Ob ich dich liebe?", 3) Wrońskiego mazur „W domu zdrojowym".

Zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie. Z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, odbyło się we Lwowie 3 b. m. pierwsze przedwyborcze zgromadzenie w sali Rady miejskiej. Zgromadzenie zagaił p. Henryk Rewakowicz, zaznaczając w wstępnej przemowie, iż jest to pierwsze walne zgromadzenie obywateli w sali ratuszowej od czasu, kiedy salę tę zdobi obraz „Polonii". Na przewodniczącego zgromadzenia powołano dra Józefa Weigla, na zastępcę zaś p. Kużniewicza. Przewodniczący powołał na sekretarzy pp. dra Tabaczkowskiego, dra Romana Kulczyckiego, Marcina Hiliwskiego, dra Sawickiego i B. Mikulińskiego. Na wniosek inżyniera p. Dzieślewskiego Waleryana uchwalono, aby prezydyum wiecu zażądało wydania ustawy, mocą której technicy, posiadający egzamin rządowy i kandydaci notaryalni otrzymaliby prawo wyboru.

P. Rewakowicz przedstawił następnie konieczność wniesienia petycyi do Rady państwa o reformę podatku zarobkowego i domowo-czynszowego wobec opozycyi, na jaką w ogóle reforma podatkowa u „konserwatystów" napotyka. P. Diamand żądał, aby w petycyi tej domagano się reformy nietylko tych dwóch podatków, ale zmiany całego systemu podatkowego. Po krótkiej rozprawie odesłano oba wnioski do ewentualnego komitetu przedwyborczego, który ma ustanowić wspólną komisyę do załatwienia tej sprawy. Poruszano następnie sprawę dodatku propinacyjnego, pobieranego przez Lwów, poczem dr. Obmiński wniósł rezolucyę potępiającą przekupstwa przy wyborach i postawił wniosek, aby wybrać osobny komitet dla czuwania nad tem, tudzież postawił rezolucyę, wyrażającą nadzieję, iż cała prasa niezawisła wystąpi solidarnie i wspierać będzie usiłowania obywatelstwa przeciwko korupcyi wyborczej. Rezolucye te po ożywionej dyskusyi uchwalono. Po załatwieniu kilku drobniejszych interpelacyj, odroczono następnie zgromadzenie do poniedziałku, g. 7 wieczorem.

Zakazanie przedstawienia teatralnego. *Kuryer Lwowski* donosi: „Wczoraj (w poniedziałek) na scenie lwowskiej wystawić miano „Kraj", komedyę społeczną, napisaną przez pseudonima i premiowaną pierwszą nagrodą na konkursie lwowskim, rozpisanym przez Wydział krajowy. W ostatniej chwili, skutkiem zakazu policyi, sztukę cofnięto ze sceny. Sztuka ta widocznie nie musi być rewolucyjną, skoro premiowaną i do wystawienia zakwalifikowaną została przez takie osobistości, jak Stanisław Koźmian, redaktor *Czasu*, Stanisław Tarnowski, autor paszkwilu z „doświadczeń i rozmyślań", Władysław Łoziński, b. redaktor *Gazety Lwowskiej*, Stanisław Badeni i Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety Lwowskiej* i cenzor teatralny. Powodem zakazu musi niezawodnie być jakieś niepo[illegible] rozumienie, wyjdzie to sztuce tylko na dobre, gdyż policya już przed wystawieniem zrobiła „Krajowi" niezwykłą reklamę."

Zainteresowanie się sztuką tą było w Krakowie nawet tak niezwykłem, iż jak wiemy, kilka osób przyjechało do Lwowa, aby być na pierwszem przedstawieniu. Zakaz policyi lwowskiej jest o tyle niesłusznym, iż ze sztuki tej od paru tygodni odbywały się próby, — musiała więc chyba być czytaną przez urzędowego cenzora.

Bal na dochód zakładu sierot w Tarnowie odbędzie się w sobotę 23 bm. w gmachu kasy oszczędności, na który zapraszają protektorki: księżna Romanowa Sanguszko, prezesowa Józefa Bolowska, Zofia Dolińska, Anna Brownicka, Józefa Brzeska, Marya Holcerowa, Zofia Forystowa, Albina Goetlowa, Leopoldyna Lewicka, Fel. Jordanowa, Felicya Kowalska, Helena Mecińska, Marya Mikulińska, Weronika Prussinggowa, Michalina Rogoyska, Aurelia Serdowa, Zofia Silnicka, Michalina Sowińska, Romana Stawarska, Marya Stecowa, Paulina Stojałowska, Stefania Szczepańska, Józefa Tabaczkowa, Romana Zarembina, jako damy Towarzystwa dobroczynności.

Ucieczka. *Kuryer Stanisławowski* donosi: Leon Sas Terlecki, były ajent asekuracyjny „Slavii", z Pasiekowa, zamieszkały w Stanisławowie, lat 39 [illegible], religii gr.-kat., żonaty, popełniwszy zbrodnię sprzeniewierzenia — umknął. Jegomość ten oddawna tendencyami swojemi, których wyraz zamieszczał w *Halickiej Rusi*, grawitował ku Rosyi. Niedaleko mu było przekroczyć granicę.

Z Podola. Obywatele w gubernii kijowskiej, według doniesień pism rosyjskich, zmuszeni okolicznościami, sprzedają już teraz ziarno z przyszłych urodzajów po cenie 90 kop. za pud pszenicy przy zadatku 40 kop., a żyto 75 kop. za pud.

Jubileusz *Dziennik Poznański* donosi, iż wczoraj upłynęła 25-letnia rocznica objęcia administracyi przez *Dziennika* p. Edmunda Callier, który to urząd sprawował zawsze z wrodzoną mu energią i sprężystością. Całe grono redakcyi pisma składało z tego powodu jubilatowi życzenia „*Ad multos annos!*"

Usiłowane samobójstwo Guy de Maupassanta. Niedawno donosiły dzienniki, że sławny nowelista francuski Guy de Maupassant zachorował ciężko na chorobę nerwową. Obecnie donoszą z Cannes, gdzie Maupassant przebywa, że przed kilku dniami targnął się po dwakroć na swoje życie. Raz usiłował zastrzelić się, a gdy to mu nie udało, zadał sobie brzytwą dość ciężką ranę w szyję, życiu jednak głośnego pisarza nie grozi niebezpieczeństwo.

Z Petersburga. *Nowości* donoszą, iż w puszczy Białowieskiej wzniesiony został dla cara nowy pałac. Senat ma rozstrzygnąć kwestyę wnoszenia skarg na postanowienia członków sądu okręgowego w przedmiocie sprzedaży majątków przez licytacyę.

Więzienne komitety wielu miast starają się u rządu o powiększenie w tym roku funduszów na żywność dla więźniów.

W Samarkandzie zawiązała się spółka eksploatacyi pokładów turkusowych w okolicach miasta położonych.

Wszelkie sprawy, tyczące się budowli kolejowych, rozstrzyganemi być mają przez komitet ministrów i departament ekonomii państwowej.

Urządzenie wystawy w Petersburgu wynalazków i udoskonaleń z dziedziny wojskowej nastąpi, jak pisze *Swiet*, najwcześniej w przyszłej jesieni.

Dr. Alfred Richet, jeden z najsłynniejszych operatorów naszego czasu, zmarł w Paryżu. Urodzony w r. 1816, zyskał sobie wcześnie sławę znakomitego anatoma, dyagnostyka i chirurga. Jakkolwiek wykształcony według zasad dawniejszej medycyny, umiał pogodzić je z najnowszemi zdobyczami naszego wieku, a zwłaszcza z metodą antyseptyczną. Klientelę miał ogromną. Obok praktyki zajmował się badaniami naukowemi, a dzieło jego o „Anatomii lekarsko-chirurgicznej" należy do najpopularniejszych podręczników. Uniwersytet powierzył mu profesurę, a obok wielu innych odszczególnień posiadał zmarły także krzyż komandorski legii honorowej. Do ostatniej chwili zachował świeżość sił fizycznych i umysłowych.

Polacy u cesarzowej Fryderykowej. W zeszły piątek zaprosiła cesarzowa Fryderykowa do siebie na herbatę hr. Józefa Potockiego, narzeczoną jego księżniczkę Helenę Radziwiłłównę i rodziców jej ks. Antoniowstwo Radziwiłłów.

Z kroniki żałobnej. Ostatnie dzienniki niemieckie przynoszą wieści o zgonie kilku wybitnych osób. I tak w Berlinie zmarli: Znany literat Oskar Schwebel w 46 roku życia; był on z zawodu teologiem, początkowo zajmował stanowisko proboszcza, następnie nauczyciela; porzucił wszakże i to zajęcie i poświęcił się zawodowi literackiemu, a odznaczył się przeważnie dziełami z dziedziny historyi Berlina. Nadto pisywał artykuły historyczne do dzienników berlińskich. — W Berlinie zmarł także docent uniwersytetu berlińskiego, dr. S. Löwenfeld, brat znanego pisarza dra Rafała Löwenfelda, rodem z Poznania. — W 68 roku życia zmarł jeden z najwybitniejszych matematyków niemieckich, profesor uniwersytetu berlińskiego, dr. Leopold Kronecker. — Wreszcie zakończył życie margrabia de Penafiel, poseł portugalski przy dworze berlińskim.

Zatrute owoce. Angielski *Horticultural Times* donosi: Przed kilku laty zamieściliśmy artykuł, w którym wykazywaliśmy, iż jabłka amerykańskie zawierają w sobie arszenik. Oświadczenie to nasze w sferach handlowych wzbudziło zajęcie i przekonano się, iż jabłka te, polewane roztworami arszeniku, cząstkę trucizny wchłaniają w siebie. Postępujemy obecnie krokiem naprzód i twierdzimy stanowczo, iż jabłka takie szkodliwemi są dla zdrowia i zwracamy na to uwagę kogo należy. Fermerowie amerykańscy, prócz arszeniku, różnych innych używają środków trujących owady, i to w zastosowaniu do najrozmaitszych owoców, jakkolwiek manipulacya ta sprzeciwia się przepisom prawa. Świeżo urząd sanitarny nowojorski skonfiskował kilka beczek winogron, które na szypułkach wykazywały ślady trucizny.

Mianowania Namiestnik zamianował asystenta rachunkowego namiestnictwa Gustawa Szelińskiego oficyałem, oraz praktykanta rachunkowego namiestnictwa Antoniego Kikiewicza prowizorycznym asystdetem w departamencie rachunkowym namiestnictwa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 6 stycznia: Po raz 134 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca.

We czwartek 7 stycznia: (Jedenaste czwartkowe przedstawienie. Wznowienie.) „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 9 stycznia: Po raz pierwszy „Fałszywa świętość", komedya w 4 aktach podług angielskiego W. A. Pincro przez Oskara Blumenthala, tłomaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Rycerz Passman"**, nowa opera komiczna Jana Straussa, z tekstem Ludwika Doczi'ego, wystawiona w dzień Nowego Roku w operze wiedeńskiej, doznała wielkiego powodzenia. Bohater tytułowy jest Węgrem, stąd w operze odgrywają rolę wybitną węgierskie motywa, które Strauss tak zręcznie umiał wcielić do lekkiej swej muzyki w „Baronie cygańskim". Nowej operze Straussa wróżą dzienniki niemieckie takie same świetne powodzenie i równą popularność, jak ta, która przypadła w udziale „Baronowi cygańskiemu". Autor libretta Ludwik Doczi jest słynnym nowelistą.

— **Konkurs muzyczny.** Warszawskie Towarzystwo muzyczne zakończyło działalność swą w roku ubiegłym rozstrzygnięciem konkursu, ogłoszonego na opracowanie ludowych pieśni polskich na chór, lub głos pojedyńczy z towarzyszeniem fortepianu. Do konkursu stanęło zaledwie pięciu muzyków, którzy przedstawili 21 pieśni. Niestety z tej nielicznej wiązanki trzeba było jeszcze wykluczyć utwory, nie odpowiadające założeniu konkursowemu, gdyż zarówno tekst muzyczny jak i poetyczny (pióra M. Konopnickiej) nie był zaczerpniętym z żywotwórczej krynicy ludowej. Gdy znaleziono oprócz tego sporą ilość kleconek muzycznych, nie odpowiadających najelementarniejszym wymaganiom artyzmu, — rezultat pod względem ilościowym musiał przybrać rozmiary wcale niepokaźne.. Na szczęście znalazły się jednak dwie prace, świadczące w sposób prawdziwie dodatni o przygotowaniu artystycznem konkurentów. — Z tych pierwszą nagrodę w ilości 25 rs. przyznano trzem pieśniom czterogłosowym pod godłem: „Fluctuat nec mergitur", drugą zaś nagrodę (15 rs) otrzymała praca pod hasłem: „Wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej". Grono sędziów składali pp.: Kleczyński, Müncheimer, Noskowski, Poliński, Stattler, Herz i Ciechomski. Po otwarciu kopert dowiedziano się, że autorem pracy, uwieńczonej pierwszą nagrodą jest p. T. Sołtys ze Lwowa. Autor ujawnił rzeczywiście w swej pracy niezwykły artyzm w władaniu bogactwem harmonicznem i kontrapunktycznem, co pozwala rokować, że sztuce naszej przybędzie pracownik wybitny. Zdobywcą nagrody drugiej jest p. Bohdan Borkowski, nauczyciel muzyki w Warszawie. Praca ta również świadczy o studyach poważnych. Nagrody trzeciej, ani też wzmianek wyróżniających nie było podobieństwem udzielić żadnej z przesyłek pozostałych.

Dział ekonomiczny.

Trzydzieste szóste ciągnienie losów pożyczki premiowej m. Krakowa.

Po 30 złr. wygrały następujące Nra:

19 109 876 997 1034 082 570 734 2141 569 661 794 3216 281 985 989 4102 315 458 5893 6064 214 572 743 781 7690 975 8319 792 980 9362 396 483 518 652 683 904.

10085 316 485 534 11149 160 271 555 746 698 902 12009 034 036 159 693 765 766 13077 897 964 14481 580 672 722 998 15282 382 627 743 913 16045 156 158 263 283 324 461 17015 432 467 967 18069 649 767 19357 465.

20091 305 978 21238 753 846 22069 073 621 23074 602 780 980 24038 178 254 797 25346 772 26293 630 681 698 816 27039 158 212 480 525 701 773 863 28129 935 29093 811.

30492 689 31500 501 914 998 32042 404 628 859 33375 432 34482 987 35413 585 36394 582 985 37299 599 697 726 892 38086 345 447 470 546 694 39104 132 636.

40193 380 398 658 41041 264 325 571 647 708 740 998 42088 242 692 43220 346 861 44154 618 629 45630 634 866 903 990 47077 715 48709 49214 402 804 950.

50077 128 289 715 51122 52016 121 749 822 894 933 991 53661 671 971 54268 435 622 776 964 55258 287 370 581 680 958 56072 290 479 57047 146 535 552 950 59163 346 826 838 943 966.

60196 337 61678 62265 342 524 892 913 63016 643 703 860 64145 184 210 750 761 763 842 973 65080 396 636 718 830 66155 198 529 587 655 67007 866 68887 940 69186 318 463 942.

70064 239 448 525 598 691 71133 158 163 222 427 528 601 762 931 72601 73543 677 976 74803.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej.

Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2 stycznia 1893 roku.

Losy tryesteńskie. Przy ciągnieniu losów tryesteńskich główna wygrana 10.000 złr. padła na nr. 11.258, po 1000 złr. wygrały nra 4662 i 5348.

Losy regulacyi Dunaju. 80.000 złr. wygrał nr. 40382, 24 000 złr. nr. 43162, 10.000 złr. nr. 102199, 5000 złr. nr. 217846, 1000 złr. nr. 172879.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ przypędzono 1617 wołów węgierskich, 476 galicyjskich, 110 bukowińskich, 1171 niemieckich, razem 3374. Płacono za cetnar metryczny wagi wołowiny węgierskiej 67—69 złr.; 61—66 złr. i 56—60 złr. Za woły galicyjskie płacono 66—67 złr., 70—71 złr., 61—65 złr. i 56—60 złr. Za woły niemieckie płacono 68—72; 63—67 złr. i 58—62 złr.; za woły włościańskie płacono po 51—58 złr.; za byki i krowy płacono po 28—35 złr. za cetnar metryczny wagi żywej.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 5 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·1 mm	740·9 mm	741.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,6	—3°,7	+1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	93 %	74 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	3	10	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 5 stycznia. *Polit. Corresp.* donosi z Sofii:

Rząd bułgarski, odpowiadając na notę Wielkiej Porty, przesłał na ręce Vulkowicza obszerny memoryał w sprawie Chadournea celem wręczenia go Porcie.

Memoryał wspomina o zachowaniu się Chadourne'a w latach ostatnich, i o szczegółach rozmowy Grekowa z Lanelem, którego proszono, aby o wydaleniu Chadourne'a, wyznaczonem na listopad, doniósł rządowi francuskiemu. Memoryał twierdzi, iż nie naruszono przez wydalenie Chadourne'a traktatów międzynarodowych, gdyż turecka ustawa prasowa z r. 1865 nie zna wyjątkowej jurysdykacyi dla cudzoziemców.

Powołuje się dalej memoryał na żądanie Rosyi, popierane przez wszystkie mocarstwa, aby wydalono poddanych rosyjskich; następnie na wydalenie dwóch Francuzów, Lindenlauba i Marina, które nastąpiło bez porozumienia się z agenturą francuską. Wspomina też memoryał o okólniku bułgarskiego ministra spraw zagranicznych do agencyj dyplomatycznych, w którym to okólniku zagrożono wydaleniem tych cudzoziemców, któ rzyby się do wyborów mięszali, — a przecież agencye, nie wyjmując francuskiej, nie podniosły przeciw temu protestu. Nota rządu rosyjskiego przyznaje także Bułgaryi prawo do wydalania cudzoziemców. To samo prawo przysługuje Rumunii i Serbii.

Bułgarya musiałaby wyrzec się swych praw, gdyby przed zarządzeniem wydalenia zawiadamiać miała o tem konsulaty.

Memoryał kończy się wyrażeniem nadziei, że Francya w poczuciu sprawiedliwości odstąpi od swoich postanowień i nawiąże znowu stosunki dyplomatyczne z Bułgaryą.

Wiedeń, 5 stycznia. *Fremdenblatt* zaprzecza pogłosce, jakoby ambasador angielski Paget miał rychło ustąpić. Czuje on się zupełnie zadowolony na swem stanowisku i ani Wiedeń ani Londyn nie mają powodu życzyć sobie zmiany.

Budapeszt, 5 stycznia. Cesarz zamknął dzisiaj sejm węgierski mową tronową o godzinie 11 przed południem.

W mowie tronowej cesarz na wstępie zwrócił uwagę na przywrócenie równowagi od roku 1890 i podniósł konieczność utrzymania osiągniętego rezultatu. Cesarz zaznaczył z zadowoleniem przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami bez wyjątku.

„Stosunki te — mówił cesarz — jakoteż przymierza nasze dają rękojmię możliwego utrzymania pokoju i usunięcia niebezpieczeństw. które mogłyby zagrażać politycznej sytuacyi w Europie.

„Zapewnienie bezpieczeństwa wymaga, abyśmy we własnym interesie rozwinęli odpowiednie siły zbrojne, i istotnie dzięki mądrości ustawodawstwa armia nasza i obrona krajowa czynią stałe postępy".

Następnie cesarz wspomina o traktatach handlowych i nadmienia, iż niebawem rozpoczną się zapewne rokowania w sprawie traktatów handlowych z państwami południowego wschodu i Austo-Węgry okażą gotowość zawiązania i z temi państwami trwałych stosunków handlowych.

W dalszym ciągu konstatuje mowa tronowa wielkie postępy w polityce komunikacyjnej i oświadcza, że będzie zadaniem rządu wraz z nowym parlamentem przeprowadzić reformę administracyi i polepszyć stosunki sądownicze.

Mowa tronowa za powód rozwiązania sejmu podaje życzenie, aby przygotowane już projekta ustawodawcze zostały przez parlament załatwione w jak najkrótszym czasie, z należytym spokojem i aby bez przerwy były przedmiotem obrad sejmowych.

Mowa tronowa kończy się wyrażeniem pełnej ufności w przyszłość, gdyż korona liczyć może na pewne, iż naród węgierski będzie z nią gorliwie współdziałać nad utrzymaniem istniejących stosunków prawnych, jak niemniej nad cywilizacyjnym i materyalnym rozwojem kraju.

„Teraz zaś, przyjmijcie panowie i oświadczcie waszym wyborcom nasze królewskie pozdrowienie, którem niniejszą sesyę zamykamy."

Mowa tronowa przyjęta była nadzwyczaj przychylnie. Ukazanie się i odejście cesarza witano głośnemi okrzykami.

Budapeszt, 5 stycznia. Król rumuński i następca tronu Ferdynand przybyli tutaj, witani na dworcu przez cesarza i arcyksięcia Eugeniusza. Monarchowie bardzo serdecznie uściskali się, ucałowali nawzajem w policzki i uścisnęli ręce. Na dworcu byli także obecni Szapary, komendant korpusu ks. Lobkowicz, generalny konsul rumuński Ghika, kompania piechoty z pułku króla. Muzyka wojskowa grała hymn rumuński. Król miał na sobie mundur austryackiego pułku piechoty którego jest właścicielem. Cesarz i król pojechali wśród okrzyków zgromadzonego ludu do pałacu królewskiego, za nimi w drugim powozie jechał następca tronu Ferdynand i arcyksiążę Eugeniusz.

Budapeszt, 5 stycznia. Król rumuński ze świtą, arcyksiążę Eugeniusz, prezydent ministrów Szapary i inni dygnitarze byli na obiedzie dworskim.

Król odjechał do Medyolanu, zaś rumuński następca tronu udał się do Wiednia.

Smyrna, 5 stycznia. Parowiec austryackiego Lloyda „Juno" osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy Longpoint.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 stycznia 1891 roku.

	Kurs austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	93	90
Zjednoczony dług w srebrze	93	85
Austryacka renta złota	110	50
5 % austryacka renta (marcowa)	102	60
Akcye banku austro-węgierskiego	1014	—
Akcye kredytowe	292	75
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	92½

Wiedeń, 5 stycznia. Ruble papierowe 115·75. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·50; żyto 10·60, pszenica 11·25, jęczmień 6·7

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 5/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	115	—	117	—
Marki niemieckie . . . . za 100 marek	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	93	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	—
5% Obligi komunalne I Emis. 100	100	70	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	50
II Em.	95	—	96	—
4½%	99	90	100	—
Banku hip. z prem. 10%	107	40	108	—
zwr. za 40 lat	100	30	101	—
[illegible]	98	20	99	—
5% Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	75
6% likwidac. 100	96	—	98	—

Lwów, dnia 4/1.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	315	—	320	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% okr. 56 zł. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	20	104	90
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	20	92	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 4/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	—	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	97	70	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	102	25	—	—
5% II Em. 100	101	75	—	—
5% III Em. 100	100	95	—	—
5% IV Em. 100	99	85	—	—

Wiedeń, dnia 4/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

4% Renta austr. papier. za złr. 100	93	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% srebrna za złr. 100	92	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% złota za złr. 100	110	[illegible]	110	80
5% papier. nowa za złr. 100	102	5[illegible]	[illegible]	75
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	135	25	13[illegible]	[illegible]
z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	50	139	—
z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	148	80
z r. 1864 bez % całe za 100	179	50	180	50

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	—	102	20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	138	—	139	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	130	—	130	30

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	30	92	90
5% Obl. ind. Galicyi . . za 100 m. k.	104	30	104	90
4% Obl. ind. Węgier . . za 100 złr.	91	25	92	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	[illegible]	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	[illegible]	80	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	80	101	90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	60	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	117	25	118	25

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	50	6	70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	75	186	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	50	23	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	—	17	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	50
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	20	—	21	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	28	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

dywid.					
10—	Anglobank . . . na 200 złr	158	20	158	70
8—	Bankverein Wiener . . na 100 złr	110	—	111	75
17—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	294	25	295	—
24—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	332	—	323	50
21—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	314	—	—	—
13—	Laenderbank . . . na 200 złr	205	—	205	50
47·30	Austro-węgierski . . na 600 złr	1015	—	1017	—
17—	Unionbank . . . na 100 złr.	230	50	231	—
132·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2827		2832	—
8·40	Karola Ludwika . . na 210 złr.	210	25	211	50
14—	Lwowsko-Czerniow. . na 200 złr	243	50	245	25

Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie

podaje do powszechnej wiadomości, że od **dnia 1 stycznia 1892 roku** zniżyło stopę procentową od **wkładek oszczędności na 5%**, to jest **pięć od sta.** 51 1 2

Nowo otworzone

Pierwsze polskie

przedsiębiorstwo wysyłkowe

(Versandtgeschäft)

ALBINA KRAJEWSKIEGO

Adres: Wiedeń, I., Giselastrasse, I.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie artykuły z każdej gałęzi i wysyła natychmiast pocztą lub koleją za zaliczką.

Zakupuję tu na miejscu bezpośrednio u fabrykantów, może każdy artykuł dostarczyć taniej, jak inne firmy w miastach i miasteczkach. Udziela informacyj w każdym kierunku przemysłu. Zamówienia przyjmuje po polsku, rusku lub niemiecku. 41 1 0

Polecam tanie, niż wszędzie:

Kasy żelazne prawdziwie ogniotrwałe Nr. 0 — 0½ — 1 — 2 — 3 — 4 zł. 65, 75, 100, 120, 135, 160.
Maszyny do prania, prakt., po zł. 28 i 32.
Wyżymaczki do bielizny po zł. 9 i 10.50.
Maszyny do szycia „Singera" najlep. zł. 30.
Srebro stołowe, prawdziwe „Christofla", 12 łyżek, 12 noży, 12 widelców, zł. 45.
Pochodnie naftowe do robót i jazdy nocnej, po 80 cent.
Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi, do okien metr po 4 ent., do drzwi po 8 ent.
Łyżwy teraz najwięcej używane amerykańskie, damskie zł. 3.20, męskie zł. 3.50.
Latarnie stajenne, silne i praktyczne, na nafte lub oliwę, po zł. 1, 1.40, 1.70 i 2.
Przyjeżdżających do Wiednia proszę, aby mój lokal odwiedzili, udzielę naówczas ustnie informacyj.

Polka

mogąca uczyć przedmiotów szkolnych udzielać języka niemieckiego, francuskiego, muzyki i robót ręcznych, szuka umieszczenia. 52 1 4
Adres: **R. E. J.** poste rest. **Kraków.**

BIURO WYWIADOWCZE Krasickiego w Mościskach

ma do polecenia

oficyalistów i służbę wszelkiego rodzaju

w wielkim wyborze. 50 1 3

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

sporządzone według lekarskiego przepisu i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzerzączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia zł. 1.60. Cena wraz z dokładnym lekarskim przepisem użycia Nru II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom zł. 2.50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia.

Składy: **w Krakowie:** w aptece E. Stockmara; **we Lwowie:** w aptece Mikolascha. 46 1 16

Młody człowiek

udziela dokładnie języków: niemieckiego, węgierskiego, francuskiego i hebrajskiego, oraz buchalteryi i wszelkich wiadomości kupieckich. Zgłoszenia pod adresem: **„P. 26"** do Administracyi „N. Reformy". 54 1 3

Zarząd kopalni węgla w Grudny

poczta Brzostek, potrzebuje 49 1 2

dozorcę kopalnianego ewent. nadgórnika

z odpowiedniemi wiadomościami.
Pensy mies. 30 zł., mieszkanie i opał.

Rozpacz.

Biedna matka wraz z czworgiem dzieci, zostawszy kaleką przez zawianie połowy ciała, to jest nogi i ręki, pozostaje w nędzy nie do opisania, udaje się przeto do czułych i litościwych serc Szanownej Publiczności upraszając o łaskawe podanie ręki pomocy.
Adres: **Anna Fil**... **ulica Seminaryjska, L. 1, Kraków.** 53 1

Uczeń

14-letni, zamiejscowy znajdzie zaraz umieszczenie w handlu.
Zgłoszenia pod adresem: **A. M**...**rc, ulica Szewska, L. 8, Kraków.** 57 1 3

BRĄZY

Majoliki, Wyroby skórkowe Wachlarze, Biżuterye itp.

tanio, w wielkim wyborze,

w Magazynie 4 2 0

F. Szukiewicza

Kraków, Rynek, Linia A—B.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2661 16 0
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do **nabycia** w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

---

50 lat powodzenia! Liczne świadectwa pierwszych lekarskich powag. 50 lat powodzenia!

C. i k. austro-węgierskiego i król. greckiego nadwornego dentysty

Dra J. G. POPPA

Anatherynowa woda do ust najlepsza na świecie woda do ust

niedopuszcza i leczy zupełnie i szybko wszelkie **bóle ust i zębów**, jak **chwianie się zębów, bóle zębów, zapalenia, wyrzuty, krwawienie się dziąseł, przykrą woń z ust, kamienie na zębach, skorbut,** jest najlepszą **wodą do płukania** przy chronicznych bólach gardła, jest konieczną przy używaniu wody mineralnej, która używana równocześnie z **proszkiem** lub **pastą do zębów Dra Poppa** utrzymuje zawsze zęby w stanie zdrowym i pięknym. **Dra Poppa plomba do zębów**

Dra Poppa mydła medyczne

jak: siarczane, siarczano-mleczne, **dziegciowe,** kamforowe, borowe, taninowe, piaskowe, ichtyolowe, salicylowe, thymolowe, camillowe, glyceryno-karbolowe, gallenowe, **ziołowe,** naphtowe, jodowe-siarczane, jodowo-wapienne przyrządza się dokładnie według lekarskich przepisów i przewyższają co do jakości wszystkie znane dotąd preparaty. **Przestrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej anatherynowej wody do ust.**

Dr. J. G. POPP, c. i k. austro-węgierski i król. rumuński dostawca nadworny **Wien, I. Bezirk, Bognergasse, Nr. 2.**

Można dostać **w Krakowie** w aptekach pp. F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka, A. Siedleckiego, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, P. Krokiewicza, L. Rosnera', E. Radlera, Kaczkowskiego spadkobierców, jak również w handlach pp.: W. Fenza, W. Krzysztofowicza, K. Bełdowskiego, M. Doeninga, J. Zaplatalskiego E. Kiernika, S. H. Kowalskiego, Porębskiego & Zimmlera, Braci Bilewskich, Hirscha Schönberga, E. Smidowicza, R. Herdliczki, jakoteż we wszystkich eptekach i drogueryach Galicyi.

Należy żądać wyraźnie preparatów Dra Poppa. 2041 8 14

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 27 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

J. Zaplatalski. — Kraków.

1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

SKŁAD GŁÓWNY KALOSZY

gumowych rosyjskich

rosyjsko-ameryk. Tow. w Petersburgu

poleca Magazyn

J. ZAPLATALSKIEGO

w Krakowie, Rynek Nr. 36. A-B.

NOWOŚĆ.

Kalosze amerykańskie damskie i męskie, na klamerkę zapinane, lekkie i niezwykle ciepłe.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Przeciw ślizgocie 2966 4 4

Rejchenbergskie **trzewiki** sukienne z flanelą i różne filcowe. — Kaftany wełniane dla myśliwych. — Pończochy. — Skarpetki. — Kamasze. — Chustki. — Rękawiczki trykotowe wełniane angielskie. — Czapki wełniane batorówki, wyrób krajowy.

Buty do polowania z sierci wielbłądziej **nadzwyczaj lekkie** oraz z wełny Halina i **inne** buty.

Fabryczny skład

BIELIZNY

trykotowej

Prof. Dra G. Jaegera.

Prof. Dr. G. Jaeger — W. Benger Söhne — Dr. Jaegers Normal Woll System — W. Benger Söhne Bregenz — Allein concessionirt — Rein Wolle — Prof. Dr. G. Jaeger

J. Zaplatalski. — Kraków.

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2959 6 10

ALFREDA RASSLA

w Opawie (Troppau, Szląsk austryacki)

założony w roku 1857

handel nasion leśnych i gospodarskich

w porozumieniu ze stacyą kontrolującą nasiona c. k. Towarz. gospodarskiego w Wiedniu

poleca

najlepiej kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Skład sztucznych nawozów po najniższych cenach.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 9 2 34

MOCNE I TRWAŁE!

1. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, L. 31, obok handlu Wgo Kosza. Fabryka ul. Mostowa, L. 6, na Kaźmierzu, poleca: 2956 6 20

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higienicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. **Ceny niskie.** Przy zamówieniach hurtowych znaczny rabat.

W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 34 52

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły** dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

NAJLEPSZE SINGERA maszyny.

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

w Krakowie, Sukiennice, 30.

GŁÓWNY SKŁAD

maszyn do szycia.

Moje maszyny odznaczają się zaletami:
szyją cicho, lekko, pięknie, prędko.

Wypłaty przyjmuję małemi ratami; gotówką 10% rabat.

Gwarancya na 5 lat.

Zwracam szczególną uwagę, iż mój skład maszyn najdawniej istnieje, wskutek czego mogę dać jedynie pewną gwarancyę za dobroć. Zjawiają się ciągle handle wątpliwe, które po krótkim czasie znikają; jeż 14 takich w czasie mego istnienia było. Ogłaszają się tacy szumnie za najwiekszym hurtownie składy, lub blagują niby oryginalnemi maszynami. Kto jednak zamierza nabyć prawdziwie dobry i uczciwy towar, jak u fachowego specyalisty, niechaj zaszczyci mnie swem zaufaniem, a niewątpliwie otrzyma zawsze co najlepsze.

10 2 12 *H. Niemetz.*

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2172 35 75

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr.	1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu . . .	złr.	2.50
funt „imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr.	3.50
funt wyborowéj z herbat kwiatowych najlepsza . .	złr.	1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Sirius" franco 5 kilo	złr.	9.50

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

Doniosło to wiele prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wszelkimi środkami chemii i naukowo ocenił, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyeklin w Londynie i w. i. szczególnie go zalecali. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się wydatnością świeżością, nienaganną gładkością i białością. Balsamem tym usuwa się wszelkie piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadaje skórze niezrównaną gładkość, świeży i zdrowy koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Pęse, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Mauryeego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 14 0

ZEA

„ZEA"

zdrowy i bardzo tani pokarm

który posiada podwójną wartość spożywczą jak ryż, i używa się do rosołu, mlecznych potraw i jako jarzynę.

„Zea" jest bardzo smaczna i łatwa do strawienia i służy zdrowym i chorym, szczególnie dzieciom.

Do nabycia w handlu pod firmą

J. KOSZ

Kraków, ul. Grodzka, 37,

i St. Feintuch, Rynek gł.

Bracia Hirschfeld i Spółka

c. k. uprz. fabryka

Zey, krupek i grochu bez łuski.

Kantor: 3020 3 12

Wiedeń, II., Untere Augartenstrasse, 18.

Młodym i starym mężczyznom

poleca się gorąco **Dra Hilda** c. k. wył. uprz. elektryczny **aparat „Kratophor"** do własnego użytku przeciw

rozstrojowi nerwów i systemu płciowego.

W kieszeni można wygodnie nosić. Odznaczony wieloma medalami. Patentowany we wszystkich państwach. Ilustrow. prospekta gratis. W kopercie zaopatrzonej na 10 cnt. marką.

Adres: Generalne zastępstwo **J. Augenfeld, Wien,** Stadt, **Schulerstrasse, Nr. 18.** 2929 5 0

Starszy magister farmacyi lub dyplomowany asystent

znajdzie miejsce od 15 lutego lub 1 marca 1892 roku, jako współpracownik 3023 3 4

w aptece J. Kolassy w Biały.

Lustro weneckie (antyk)

szale francuskie, są do sprzedania w Rynku głównym, L. 23, II piętro.
Oglądać można codziennie od godziny 11 do 12 w południe. 2944 6 6

Kamienica dwupiętrowa

wspaniale się przedstawiająca, z oficynami, wraz z wozownią, stajnią i pralnią w osobnem zabudowaniu, z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.** 2991 4 6
Wiadomość u **S. P., ulica Poselska, L. 19,** na dole, pierwsze drzwi na lewo.

Noworoczne podarunki.

„Suprema lex — voluntas regis".
„Sic volo, sic jubeo".
„Ja car. Konstitucja to ja".

Takie zapowiedzi na rok 1892 usłyszały cywilizowane ludy. Jako odpowiedź na to i dowód **zdziczenia** Europy może służyć porównawcze dzieło p. t.

Ameryka i Europa

które sprzedaje **księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Cena za egzemplarz (500 stronic) **jeden złr.** 24 3 3

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,

poleca zarazem 2869 8 8

wielki wybór

kapeluszy damskich

kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych, gorsetów, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Modele paryskie.

Kuchnia Polska wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny, L. 5,

poleca

śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. — **Dla panów abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności. 56 1 20

Józef Bielawski.

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem"

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS FUTER KRAJOWYCH rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 42 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Kamienica I-piętrowa

z dużym ogrodem, dobrze się rentująca, z małym kapitałem dopłaty, jest **do sprzedania.** Wiadomości udzieli p. **S. P., ulica Poselska, L. 19,** na dole, pierwsze drzwi na lewo. 2992 4 6

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić PP. **architektów,** oraz wszystkich interesowanych, iż otworzyłem

Pracownię rzeźbiarską artystyczną

przy ulicy św. Anny, L. 4.

Podejmuję się wykonywać roboty **w glinie, gipsie, kamieniu i drzewie** po jak najumiarkowańszych cenach.

2975 3 3 *Julian Szopiński.*

„SŁOŃCE"

zbiór nowel i szkiców

Zygmunta Niedźwieckiego

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 16 16

Parcela budowlana

z prawem wspólności muru, o 29 metrach długości budynku dwupiętrowego, mająca 11 sążni frontu, 21 sążni głębokości, a 234 sążni całej przestrzeni, **w ulicy Siemiradzkiego,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Połowa ceny kupna może pozostać przy hipotece.

Bliższej wiadomości udzieli Wny **Dr. Staniszewski,** adwokat krajowy, **ul. Floryańska.** 3003 2 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.